

Przeciw globalnemu kapitalizmowi i wojnie!

Pracownicza Demokracja

Luty 2012

Nr 147 (200)

Cena: 2 zł

W numerze:



Przeciw likwidacji szkół s. 12

Stop korpo-kracji

Protesty ws. ACTA - tama pękła

Kolej na bunt pracowniczy



Sieć dla demokracji nie dla korporacji

Oto treść ulotki Pracowniczej Demokracji rozdawanej podczas protestów przeciw ACTA.

ACTA – (Anti-Counterfeiting Trade Agreement – Umowa Handlowa przeciw Podrabianiu) ogranicza wolność słowa w interesie rządzących i wielkich korporacji, zwiększa możliwości nękania, inwigilowania i cenzurowania obywateli.

ACTA to atak rządzących – pozwałac będzie na łatwiejsze zamykanie witryn pod byle jakim błahym pretekstem. To metoda dyktatorów. W styczniu 2011 r. w Egipcie reżim zamknął internet kilka dni po wybuchu społecznego buntu (co nie było skuteczne, bo i tak w końcu obalono dyktatora Mubarak). Nie pozwólmy rządzącym na ograniczanie dostępu do Internetu i na usuwanie z sieci treści, które im nie pasują.

Cenzura, inwigilacja

ACTA ma dać alibi rządzącym, gdy będą chcieli zwiększyć cenzurę, inwigilację internetową i kontrolę społeczeństwa. Mogą powiedzieć – też nam się nie podoba, ale trudno, jesteśmy związani umową międzynarodową.

W ACTA jest np.: „możliwość wydania przez swoje właściwe organy dostawcy usług internetowych nakazu niezwłocznego ujawnienia posiadaczowi praw informacji wystarczających do zidentyfikowania abonenta, co do którego istnieje podejrzenie, że jego konto zostało użyte do naruszenia”.

Tym samym ACTA pozwala zrezygnować z pośrednictwa sądów w sprawach rzekomych „naruszeń”.

Co więcej, ACTA daje sądom więcej uprawnień wbrew zasadom sprawiedliwości – „przysuwa swoim organom sądowym prawo zastosowania środków tymczasowych bez wysłuchania drugiej strony, w stosownych przypadkach”.

Odpowiedzialność za podpisanie ACTA spada na rząd Tuska, który w arogancki sposób zlekceważył opinię wię-

szości społeczeństwa. Minister „Kultury” Bogdan Zdrojewski powiedział, że odbyły się konsultacje społeczne. Dobry żart. Wśród 27 organizacji, z którymi konsultowano nie ma ani jednej niezwiązanej z przemysłem, czy zajmującej się ochroną praw obywatelskich czy prawami konsumentów. Są natomiast dwie komercyjne stacje telewizyjne. Związki zawodowe oczywiście zignorowano.

Nie ufajmy również tym politykom, którzy głosowali za ACTA w sejmowych komisjach lub w Parlamencie Europej-

Dwa ostatnie państwa podobno mają ją podpisać w terminie późniejszym, ale zobaczmy.

Jak widać, ACTA to w znacznej mierze umowa potężnych państw, które będą narzucały przestrzeganie tej umowy biedniejszym krajom.

Bunt przeciwko ACTA

ACTA zawiera też inne treści niż te dotyczące internetu. Wskutek ACTA trudniej będzie krajom produkować generyczne leki, tańsze niż te, które są sprzedawane przez wielkie koncerny farmaceutyczne. Może także wymusić



skim. W europarlamencie opowiedzieli się za ACTA posłowie PO, PiS (m.in. dzisiejsi posłowie Solidarnej Polski) i PSL.

Twierdzenie, że kraje Unii Europejskiej podpisały ACTA, więc Polska także musiała jest nieuczciwe. ACTA jest umową między Australią, Japonią, Kanadą, Koreą Południową, Marokiem, Meksykiem, Nową Zelandią, Singapurem, Szwajcarią, USA i krajami Unii Europejskiej. Jednak 26 stycznia w Tokio 5 krajów Unii nie podpisało ACTA - Cypr, Estonia, Słowacja, Niemcy i Holandia.

na rolnikach kupowanie nasion od takich gigantów, jak Monsanto. Oba zjawiska już mają miejsce – ACTA je rozpowszechni, uderzając najbardziej w kraje Globalnego Południa.

Bunt przeciw ACTA jest buntem przeciw absurdalnemu prawom „własności intelektualnej”. Logika kapitalizmu każe zarabiać na wszystkim, co powinno być wspólne i powszechnie dostępne – dlatego zamyka się publiczne biblioteki, prywatyzuje szpitale i oświatę.

Wielkie korporacje

To wielkie korporacje zarabiają naj-

więcej na własności intelektualnej, ale dla nich to wciąż za mało. Przedstawia się kłamliwe statystyki dotyczące strat spowodowanych „piractwem” internetowym.

Przykładowo, już w 2005 r. megakoncerny z Hollywood ogłosiły, że straciły 6,1 mld dolarów wskutek działań „piratów”. Jednak w 2010 r., kiedy było jeszcze więcej piractwa, stwierdzono, że globalna sprzedaż biletów kinowych osiągnęła rekordowe 29,9 mld dolarów!

Oczywiście są korporacje internetowe, które są przeciwnikami ACTA, bo martwią się o swoje zyski. Protestując przeciw ACTA nie wspieramy takich korporacji. Wyrażamy własny sprzeciw przeciw cenzurze, inwigilacji i innym formom ograniczenia demokracji.

Demonstracje przeciw ACTA w kilkudziesięciu miastach pokazują, jak szybko może powstać i jak powszechny może być bunt społeczny. Tak jak widzieliśmy w innych krajach – od rewolucji w Egipcie i świecie arabskim po strajki generalne w Grecji i masowe okupacje miejsc publicznych w krajach, jak Hiszpania i USA – gdy zaczyna się protest, trudno go powstrzymać. Tego się obawiają rządzący, którzy chcą wprowadzić większe cięcia socjalne, byśmy płacili za kryzys ich systemu.

Maski

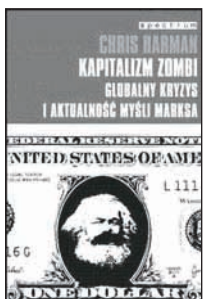
Znamienne jest, że na protestach przeciw ACTA w Polsce widzimy te same maski, które są widoczne na demonstracjach Oburzonych i ruchu Okupuj w innych krajach. „99% to my” to trafne hasło także dla przeciwników ACTA.

Ważne jest też, że związki zawodowe, OPZZ i NSZZ Solidarność, protestowały przeciw podpisaniu ACTA. W 1980 roku pracownicy strajkowali m.in. przeciwko cenzurze. Mijamy nadzieję, że antydemokratyczne ataki rządu doprowadzą do akcji protestacyjnych zorganizowanych przez pracowników.

Już dziś widać, że przeciwnicy ACTA nie protestują tylko w tej sprawie – na demonstracjach czuje się narastanie ogólnego sprzeciwu wobec rządzących.

Masowymi protestami możemy pokonać ACTA – zrobimy wszystko, by duch masowego protestu rozprzestrzenił się również na walkę przeciw cięciom, zwolnieniom i prywatyzacji.

Chcemy świata dla ludzi, nie dla zysku!



Książka **Kapitalizm zombi. Globalny kryzys i aktualność Marksa** autorstwa Chrisa Harmana powinna być czytana przez wszystkich, którzy bez mistyfikacji chcą zrozumieć podłoże obecnego kryzysu globalnego kapitalizmu.

Książka Harmana przedstawia historię kapitalizmu i jego kryzysów w XX i w XXI wieku – wyjaśnia analizy jego głównych teoretyków, zarówno zwolenników systemu, jak i jego przeciwników m.in. Adama Smitha, Johna Maynarda Keynesa, Milтона Friedmana oraz oczywiście samego Marksa i jego następców.

Książka Harmana będzie zaskoczeniem dla tych, którzy myślą, że marksizm zbankrutował ostatecznie w 1989 r. Stosując Marksowskie narzędzia analityczne autor

dowodzi, że PRL i inne demokracje były ustrojami kapitalizmu państwowego – nie stanowią więc jakiegokolwiek wzorca na dziś. Książka obala wszelkie iluzje, że kapitalizm może stać się ludzkim systemem – by skończyć z katastrofalnymi kryzysami musi być zastąpiony drogą wielkich ruchów oddolnych systemem opartym na demokracji pracowniczej.

W dzisiejszych czasach kryzysu i buntu, kiedy słowo rewolucja jest w powszechnym użyciu, *Kapitalizm zombi* stanowi niezbędną lekturę dla pracowników, bezrobotnych, studentów i emerytów walczących przeciw zwolnieniom, cięciom, drożyznie i o autentyczną demokrację.

Książkę *Kapitalizm zombi. Globalny kryzys i aktualność Marksa* Chrisa Harmana wydało wydawnictwo Muza w maju 2011 r. w serii „Spectrum”.

Można ją kupić od nas. Cena 27 zł.

Kontakt: pracdem@go2.pl

Roman Juskiewicz 1952-2012

Z głębokim smutkiem otrzymaliśmy wiadomość o śmierci Romana Juskiewicza.

Roman był astrofizykiem i kosmologiem o wielkich osiągnięciach naukowych, również w skali międzynarodowej. Zajmował się m.in. teorią niestabilności grawitacyjnej, powstawania galaktyk i mikrofalowego promieniowania tła. Przełomowe wyniki jego badań z 2000 r. zostały niedawno potwierdzone danymi zbieranymi przez detektor na biegunie południowym.

Znaliśmy go jednak przede wszystkim z innej strony niż jego naukowe prace, mianowicie z jego politycznego zaangażowania. Romana umiejętności ostrej naukowej analizy przydały się także, kiedy demaskował kapitalistyczne stosunki społeczne, ideologię neoliberalną czy imperialną politykę USA. Jego entuzjazm, duża wiedza i międzynarodowa perspektywa uczyniły rozmowę z nim bardzo inspirującą.

Zaangażował się w ruch antywojenny, zarówno jako uczestnik demonstracji, jak i mówca na konferencjach. Działal także bardziej ogólnie politycznie – najpierw w Unii Pracy, później w Zielonych 2004 i Pracowniczej Demokracji.

Będzie go brakować – w nauce, w polityce, w międzyludzkim kontakcie. Nasze myśli są w tych smutnych czasach z jego żoną Tanią i synem Aleksandrem.

Liderzy związkowi Zamieńcie słowa w czyny

- Podpisałem upoważnienia dla ambasador w Tokio, aby podpisała ACTA (...) Nie ustąpimy w żadnym wypadku wobec szantażu – Donald Tusk, 24 stycznia, 2012 r.

- Podjąłem definitywną decyzję o zawieszeniu procesu ratyfikacji umowy ACTA – Donald Tusk, 3 lutego, 2012 r.

Wszyscy teraz widzimy, że masowe protesty są skuteczne. Nie było protestów w Polsce w ostatnim dwudziestolecu, które były tak powszechne, jak uliczne wystąpienia ws. ACTA.

Miały miejsce protesty kilkudziesięciu tysięcy związkowców, jak choćby wielka demonstracja zorganizowana przez „Solidarność” w czerwcu 2011 r. Były rolnicze blokady dróg. Były też duże demonstracje antywojenne i alterglobalistyczne kilka lat temu. Jednak nie było protestów ulicznych w tak wielu miastach i miasteczkach. Co więcej, przytłaczającą większość protestujących stanowią młodzi ludzie. W tym sensie protesty przeciw ACTA stanowią przełom.

Kto był na demonstracjach wie, że panował ogólny nastrój, że „oni” nie będą nami pomiatać.

Mają rację ci, którzy twierdzą, że protesty ws. ACTA są dalszym ciągiem protestów „Oburzonych” czy ruchu „Occupy” w Hiszpanii, USA i innych krajach. Z kolei warto pamiętać, że ruchy te czerpały inspirowanie z kairskiego placu Tahrir i rewolucji arabskiej.

Bez wątpienia protesty pracownicze stanowią najważniejszy cios przeciw władzom w społeczeństwie opartym na pogoni za zyskiem. Jednak w innych masowych protestach również tkwi ogromny potencjał przyczynienia się do

zmiany nastrojów w całym społeczeństwie, co z kolei może owocować masowymi wystąpieniami pracowniczymi.

Dlatego nietrafne są moralizatorskie uwagi typu: „dlaczego nie protestują w sprawie umów śmieciowych czy bezrobocia?”. Do czasu! Społeczne protesty wiele razy w historii przekraczały granice dzielące jedną sprawę od drugiej. Protest studencki stał się detonatorem dla jednego z największych generalnych strajków w historii we Francji w maju 1968 r. A jedną z kwestii, która nurtowała studentów, był zakaz nocowania w akademikach przeznaczonych dla płci przeciwnej.

Trzy centrale razem

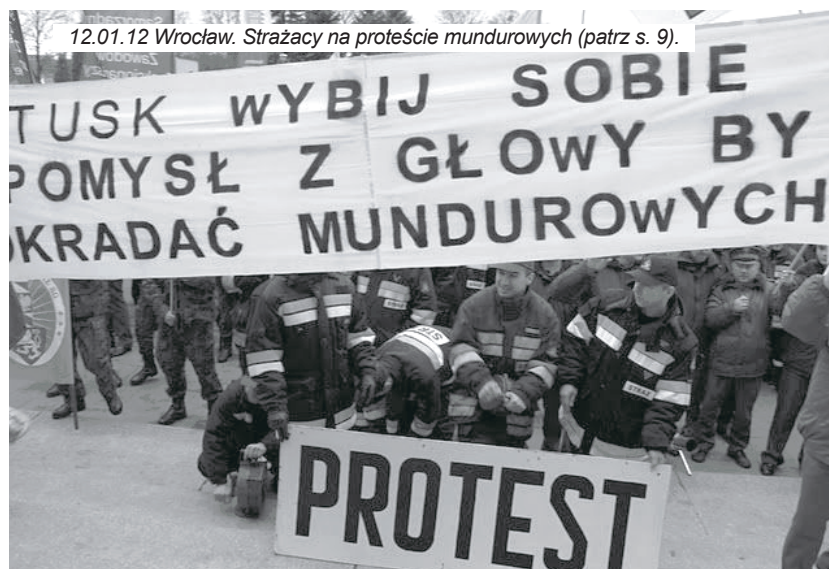
W tle protestów w sprawie ACTA warto odnotować jeszcze jedno wydarzenie: arogancję Tuska w lekceważeniu liderów związków zawodowych, która zbiega się z bojowymi nastrojami w miejscach pracy. 16 stycznia miała miejsce pierwsza w historii wspólna konferencja prasowa liderów trzech głównych central związkowych – Piotra Dudy („Solidarność”), Jana Guza (OPZZ) i Tadeusza Chwałki (FZZ).

Liderzy są oburzeni, ponieważ ostatnie posiedzenie prezydium Komisji Trójstronnej odbyło się 27 czerwca 2011 r., a posiedzenie plenarne 11 lipca 2011 r. (ma być zwołane co dwa miesiące).

Oczywiście ważniejsze są nastroje szeregowych związkowców niż urazy liderów – jednak buta premiera może stać się iskrą wywołującą energię protestu.

Trzej liderzy grozili, że może dojść do protestów podczas Euro 2012. Przewodniczący Solidarności Piotr Duda nawet stwierdził: „Nie jest trudno postawić dziś Polskę w stan permanentnego protestu”.

„Nikt nie dba o pracownika, brak spra-



wiedliwej redystrybucji dochodu narodowego. Ponad 203 mld zł. jest na kontach przedsiębiorstw, a place – głodowe,” powiedział Guz. „Czas na działanie, porzućmy spory i uprzedzenia,” dodał.

Pytanie, czy trójca liderów związkowych jest naprawdę zdeterminowana, by zorganizować masowy protest?

Wiele razy w przeszłości podbudowano bojowe nastroje, by w końcu wycofywać się z działania.

Na razie trzy główne związki wspólnie zbierają podpisy pod wnioskiem o przeprowadzenie referendum w sprawie podniesienia wieku emerytalnego. Takie działanie może być zastępstwem dla prawdziwej akcji. W słowach Dudy: „Polacy są wściekli i chcieliśmy tę negatywną energię wykorzystać, angażując ich w akcję zbierania podpisów”. Jednak można i trzeba pójść dalej, nie czekając na zakończenie procesu referendalnego.

1 lutego Guz poinformował: „W kraju narasta fala akcji protestacyjnych. W wielu zakładach prowadzone są strajki i protesty. W związku z tym OPZZ jako reprezentant ludzi pracy, jako repre-

zentant interesów obywatelskich, postanowiło powołać Ogólnopolski Komitet Protestacyjny OPZZ”. Powiedział też, że „Zwracamy się do innych central związkowych o powołanie Międzyzwiązkowego Komitetu Protestacyjnego. Zwracamy się z prośbą o wyznaczenie dnia protestu krajowego, dnia strajku, z uwagi na to, co dzisiaj się dzieje. Tak dalek być nie może”.

Szeregowi związkowcy muszą zrobić wszystko, by zmienić te słowa w czyny.

Zorganizowana lewica

Liczne polityczne siły brały udział w różnych protestach ws. ACTA. Byli socjaliści i anarzysty – ale byli też m. in. zwolennicy PiS – u, protestujący ws. krzyża smoleńskiego, zwolennicy Janusza Korwina Mikkego i faszysty z ONR. Możemy się spodziewać podobnej rozpiętości politycznej również w przyszłości. Ważne jest, by autentyczna lewica była obecna na masowych protestach i by można było ją łatwo zauważyć – czyli muszą być słyszalne hasła i widoczne transparenty oraz logo organizacyjne. Inaczej jest zagrożenie, że jedynymi widocznymi organizacjami będą te prawicowe, w tym skrajnie prawicowe. Podczas wystąpień przeciw ACTA były niepokojące przykłady tego zjawiska. Jednak wiele razy udało się nie pozwolić prawicy na zdominowanie protestów – tam gdzie lewica była lepiej zorganizowana.

Narodowa czy klasowa opozycja wobec Unii?

Grecja także pokazuje jak fatalna jest pravicowo-narodowa polityka w zwalczaniu brutalnego neoliberalizmu Unii Europejskiej. Premierem kraju został Lukas Papademos, po tym jak on i jego koalicyjny rząd zostali „wybrani” przez liderów UE. Papademos jest byłym szefem Banku Grecji i byłym wiceprezydentem Europejskiego Banku Centralnego.

W skład koalicji „jedności narodowej” wchodzi konserwatywna Nowa Partia Demokratyczna, socjaldemokratyczny PASOK i faszysty z partii Laos.

Koalicja udaje, że jest przeciwnikiem unijnej presji zewnętrznej, twierdząc że ona sama jest zdolna wdrożyć cięcia.

Panos Garganas, wydawca greckiej gazety socjalistycznej *Solidarność Pracownicza*, wyjaśnia, że rząd „chce przekonać pracowników, że bardziej patriotyczne i demokratyczne jest zgadzać się na poświęcenie, niż mieć je narzucone przez obce siły. Jednak większość pracowników tego nie kupuje. Gdy twój szef mówi ci: „przyjmij cięcie płac albo zostaniesz zwolniony”, nie jest to ani demokratyczne ani patriotyczne – nawet jeśli twój szef jest Grekiem.”

Na szczęście walka pracowników w Grecji trwa. Hutnicy strajkują już czwarty miesiąc, a pracownicy innych sektorów idą za nimi.

Belgia – strajk generalny

Najlepszą odpowiedź liderom Unii dali belgijscy pracownicy. Gdy odbywał się szczyt 30 stycznia w Belgii miał miejsce strajk generalny – taki pracowniczy pakt fiskalny – po raz pierwszy od roku 1993. Uczestniczyli w nim wszystkie trzy główne centrale związkowe.

Thomas Englert, nauczyciel z Brukseli opisuje strajk:

„Od ubiegłego roku aktywiści związkowi tworzą „komitety akcji”, aby wciągać ludzi spoza związków zawodowych. W pewnym sensie są one inspirowane przez ruch *Indignados* (Oburzonych) w Hiszpanii – odbywają się zgromadzenia, w których każdy może wziąć udział. W dniu strajku chodziłem z członkami komitetu akcji, aby pomóc pracownikom sklepów zamknąć centra handlowe.

Liderzy związków zawodowych są bardzo bliscy nowemu premierowi Elio Di Rupo. Oznacza to, że byli niechętni przeciwstawianiu się cięciom i wzywaniu do strajku. Jednak z powodu ataków rządu na emerytury naciski ze strony szeregowych pracowników zmusiły ich do działania.”

Dobry przykład takich nacisków miał miejsce w grudniu, kiedy w demonstracji pracowników 80 tys. uczestniczyło – dwa razy więcej niż się spodziewano.

Pora więc wywierać naciski na liderów związkowych także w Polsce.

Str. 3: Andrzej Żebrowski

Euro-pakt: program cięć

Kryjs strefy euro trwa. 30 stycznia na szczycie europejskich liderów zdecydowano się na kolejne programy cięć. Dla liderów Unii Europejskiej jest to jedyny sposób na kryzys – lub bardziej precyzyjnie, na ratowanie i wzbogacenie banków i korporacji podczas kryzysu.

A co według polskich polityków i mediów było najważniejsze podczas szczytu? Programy telewizyjne były wypełnione rozważaniami na temat stołu, przy którym Polska nie będzie siedziała – albo, że będzie siedziała, ale tylko raz w roku. A może uda się więcej niż raz w roku? I tak w kółko.

Znacznie ważniejsze jest to, że liderzy 25 z 27 unijnych państw postanowili podpisać pakt fiskalny w marcu, co stanowi kolejny krok w ograniczeniu i tak ubogiej demokracji w krajach Unii. Pakt wprowadza automatyczne kary dla państwa, które przekraczają ostre limity deficytów i zadłużenia oraz wymusza zmiany w konstytucjach lub w innych aktach prawa krajów członkowskich.

Ciesz się poseł PO Dariusz Rosati, który niby nadaje lewicową twarz Platformie jako, że jest uciekinierem ze środowiska SLD. „Politycy naruszają prawo

krajowe, ponoszą znacznie poważniejsze konsekwencje niż wtedy, gdy naruszają prawo europejskie” – powiedział, zadowolony, że cięcia mają być jeszcze bardziej nieuchronne niż obecnie.

Kraje, które nie zgodziły się na pakt – Brytania i Czechy – nie zrobiły tego bynajmniej z miłości do demokracji lub walki z ubóstwem. Oba kraje są rządzone przez prawicę i w obu przeprowadza się głębokie cięcia socjalne.

Grecja

Grecja ilustruje beznadziejność planów rządzących Unią. Kolejne cięcia nie uzdrowiły greckiej gospodarki. Przeciwnie. Spłata odsetek od greckiego długu państwowego obecnie wynosi 10 procent PKB – 20 mld euro w skali rocznej – co w oczywisty sposób niszczy potencjalny wzrost gospodarczy. To martwi bankierów, Międzynarodowy Fundusz Walutowy i rządy unijne. Można by oczywiście opodatkować bogatych – szacuje się, że Grecy bogacie trzymają 600 mld euro w bankach szwajcarskich. Jednak nawet mówienie o tym jest bluźnierstwem dla liderów Unii, więc nie biorą takich działań w ogóle pod uwagę.

Pisanie historii na nowo – jak rozumieć falę rewolucji 2011 roku

W pierwszą rocznicę egipskiej rewolucji Alex Callinicos przygląda się postrzeganiu fali rewolucyjnej oraz potencjałowi jej rozwoju.

Arabskie rewolucje demonstrują zdumiewającą wytrwałość. Obaliły niektórych dyktatorów, potrzęsając innymi. Jednak przede wszystkim – trwają nadal.

Postępuje walka o demokratyzację egipskiego społeczeństwa. Syryjscy rewolucyjniści zademonstrowali niespotykaną odwagę i determinację pomimo ponad 5 tysięcy śmiertelnych ofiar na sumieniu reżimu.

Jak jednak zmierzyć stopień znaczenia rewolucji? Najbardziej kuszące wydaje się szukanie porównań w historii.

Jednym z najczęstszych jest wiosna ludów 1848 roku, która zaczęła się obaleniem francuskiej monarchii i kontynuując chwiały starym reżimem w całej Europie.

Nie jest to koniecznie najbardziej zadowalające porównanie, ponieważ stary reżim zdołał się wówczas utrzymać i zdusił te rewolucje.

Około 20 lat później, jeden z liderów skrajnej lewicy podczas niemieckiej rewolucji 1948 r., Fryderyk Engels, rozważał nad rewolucją ze swojego wychodźstwa w Manchesterze.

Napisał on do innego emigracyjnego przywódcy rewolucyjnego, swego przyjaciela i towarzysza Karola Marksa: „całkowite zapomnienie rewolucyjno-kontrewolucyjnej przyczyny jest koniecznym rezultatem każdej zwycięskiej reakcji. W Niemczech młodsze pokolenie nie wie zupełnie nic o 48-ym ...; historia kończy się tam nagle w 47-ym.”

Engels opisywał, jak pamięć dynamiki rewolucyjnej i kontrewolucyjnej zostaje zagubiona w okresie reakcji.

W wyniku tego, kiedy rewolucje powracają, patrzy się na nie przez zniekształcające soczewki stworzone przez lata, kiedy kontrewolucja zwyciężała.

Aspekt globalny

Powyższe spostrzeżenie jest wyjątkowo prawdziwe zwłaszcza dziś, kiedy arabskie rewolucje – i globalny kryzys ekonomiczny – podziurawiły neoliberalną erę, w której rozszalał się niczym nieograniczony kapitalizm, a rewolucje zostały odłożone do lamusa.

Tak więc i próby studiów nad rewolucjami kształtowane są właśnie przez mity okresu wolnorynkowej reakcji.

Jeden z takich mitów jest stosunkowo łatwy do obalenia. Chodzi o ideę, iż obalenie Zine el-Abidinea Ben Alego w Tunezji i Hosniego Mubarakę w Egipcie są ostatnimi z dziedziców „kolorowych rewolucji”, które rozprzestrzeniał liberalny kapitalizm w zachodnim stylu na cały świat.

Oczywista trudność akceptacji tego podejścia leży w tym, że rewolucje w Tunezji i Egipcie pochłonęły przywódców bardzo blisko powiązanych z zachodnim imperializmem.

Co więcej, ich rządy były wychwalane pod niebiosa przez Bank Światowy

za determinację i sukces, z jakim wprowadzały one neoliberalną politykę ekonomiczną.

W istocie, był to dokładnie efekt neoliberalizmu w polaryzowaniu i zubażaniu społeczeństw egipskiego oraz tunezyjskiego, a wzbogacaniu nielicznej elity blisko powiązanej z reżimami, których rządy doprowadziły do powstań.

Tę samą dynamikę możemy obserwować „w akcji” także w Syrii. Pomimo,



03.02.12 Plac Tahrir. Rewolucja egipska trwa.

niezgodności opinii pomiędzy Syrią a Izraelem i Zachodem, Baszar al-Asad wprowadził „reformy” ekonomiczne, na których skorzystała garstka biznesowych koleżków.

Są również inne mity, które rozwinięły się pod królowaniem neoliberalizmu, niektóre nawet pośród jego krytyków. Jeden z wywierających największy wpływ to ten, który został stworzony przez Michael’a Hardt’a i Tony’ego Negriego w ich książce *Imperium* – a mianowicie, że opozycja do kapitalizmu dziś jest motywowana przez amorficzną „wielość”, która próbuje raczej oskrzydlić cytadele ekonomicznej i politycznej władzy, niż stawić im czoło.

Mit ten jest spopularyzowany w nowej książce Paula Masona *Why It's Kicking Off Everywhere* (Czemu wszędzie zaczyna robić się gorąco). Mason poczynił bardzo wiele trafnych uwag. Między innymi, podkreśla on na przykład rolę odegraną – nie tylko w rewolucjach arabskich, ale również w południowoeuropejskich ruchach przeciwko drastycznym cięciom budżetowym i w ruchu „Occupy” – przez pokolenie młodych bezrobotnych absolwentów, którym kryzys gospodarczy odebrał perspektywę na przyszłość.

Co jednak wartościowe w analizie Masona, zostaje podkopane przez raczej naiwny entuzjazm dla technologii komunikacyjnych i mediów społecznościowych.

Mason pisze więc: „W momencie, kiedy sieci informacyjne stają się społecznie interaktywne, konsekwencje są ogromne: prawda może odtąd podróżować szybciej niż kłamstwa, a cała propaganda natychmiast zaczyna być łatwopalna.”

Media społecznościowe

Mason powinien był przyjrzeć się

USA – i temu, jak media społeczno-sciowe zostały tam użyte do zbudowania profesjonalnej kampanii prezydenckiej stukniętego na punkcie wolnego rynku obrońcy praw stanowych – Rona Paula. Bardziej ogólnie – republikańska prawica odnosi duże sukcesy w używaniu technologii informatycznych do osłabienia prezydentury Baracka Obamy – a obecnie do wzajemnego mieszania się z błotem w prawyborach.

Facebook, Twitter i im podobne niewątpliwie odegrały znaczącą rolę w ułatwianiu aktywistom komunikowania i organizowania się. Jednak, po tym, jak Mubarak zablokował Internet i sieci telefoniczne, dużo starsze technologie – telefony stacjonarne i telewizja (ponad wszystko Al-Jazeera) – wkroczyły do akcji podczas decyzyjnych zawirowań, które przyniosły koniec dyktatora.

Teraz egipska rewolucja przemieniła się w walkę przeciwko reżimowi, na czele którego stał Mubarak, a który przetrwał upadek dyktatora w postaci rządzącej Najwyższej Rady Wojskowej (SCAF).

Konfrontacja

Jest to napędzana konfrontacją między młodymi rewolucjonistami z klasy pracowniczej, a siłami reżimu – wojskiem i policyjnymi oddziałami prewencji.

Rewolucyjna *szabab* (młodzież) może komunikować się za pomocą Twittera, ale – przeciwnie do Masona czy Negriego – rozumie ona, że siły reżimowe muszą być obalone, a nie ominięte.

Jednak kreśląc przyszły bieg rewolucji, musimy skonfrontować jeden z najgłębiej zakorzenionych mitów ukutych w erę neoliberalnej – islamofobię.

Tak więc, wielu ludzi, naśladując dyktalnej i rewolucyjnej lewicy, wierzy, że główni beneficjenci obalenia Ben Alego i Mubarakę to islamieści.

W końcu to właśnie oni – w postaci tunezyjskiego ugrupowania Nahda; Bractwa Muzułmańskiego i jego partii Wolność i Sprawiedliwość w Egipcie – odnieśli zwycięstwa w ostatnich wyborach parlamentarnych.

U podstaw takiego pesymistycznego sądu leżą dwa błędy. Pierwszym jest traktowanie islamistów jako reakcyjnego monolitu. W rzeczywistości, Bractwo Muzułmańskie jest złożoną polityczną formacją z długą i zawiłą historią. Skorzystało ono na tym, że było najbardziej konsekwentnym opozycjonistą Mubarakę podczas dekad, kiedy

świeckie siły – nacjonaści i komuniści – były słabe i zdyskredytowane.

Wskutek tego sukcesu i wysiłków, takich jak rozwinięcie programów socjalnych dla biednych, Bractwo skupia wśród swoich członków bardzo zróżnicowane, czasem przeciwstawne siły – od szanowanych i społecznie konserwatywnych biznesmenów po młodych aktywistów – najbardziej oddanych bojowników ulicznych.

Oznacza to, jako że WiS wchodzi w formalne partnerstwo ze SCAF, że na partię wywierane będą ogromne naciski, które mogą pociągnąć ją w różne strony. Jednym z najważniejszych będzie wpływ kryzysu gospodarczego.

Jak podkreślają egipscy Rewolucyjni Socjaliści w swoim ostatnim oświadczeniu – „rezerwy obcej waluty bardzo szybko topnieją (z 36 miliardów dolarów do 15 miliardów w pierwszym roku rewolucji). Inflacja rośnie w obliczu braku jakiegokolwiek mechanizmu kontroli wzrastających cen. Nieustannie podnosi się poziom bezrobocia.

A wszystko to dzieje się przy głębokim kryzysie globalnego kapitalizmu, który z kolei redukuje pochodzący z turystyki, Kanału Sueskiego i inwestycji zagranicznych dochód egipskiego kapitalizmu.”

Drugim z błędów jest przedstawianie wycinka procesu rewolucyjnego w danym momencie jako punktu końcowego. W Egipcie, jak i we wcześniejszych rewolucjach, świadomość zmienia się w zależności od rozmaitych rytów.

Wróg

Licząca się mniejszość rewolucyjnej młodzieży widzi teraz SCAF jako głównego wroga, który musi być zniszczony. Jednak dużo szersze warstwy pracownicze, chłopskie i miejska biedota są gotowe, aby dać juncie i Bractwu szansę na zreformowanie społeczeństwa egipskiego, sympatyzując równocześnie z rewolucjonistami.

W jakim kierunku przesuną się te warstwy, zdecyduje o wyniku rewolucji egipskiej. Czy przyłączą się one do tej mniejszości w walce ze SCAF? Czy też przesuną się w prawo – być może w stronę ultraislamistycznych purytańskich salafistów, którzy również dobrze wypadli w wyborach?

Odpowiedź na to pytanie zależeć będzie przede wszystkim od tego, czy egipski ruch pracowniczy może zaferować drogę naprzód opartą na kolektywnej walce przeciw zarówno generałom, jak i szefom.

Dotychczas widzieliśmy powstające związki zawodowe i bardzo bojowe strajki. Jest jednak konieczne, aby pracownicy przemówili swoim własnym, zorganizowanym, politycznym głosem.

Pomimo mitów dotyczących arabskich rewolucji, ich przyszłość nie jest jeszcze zdecydowana. W wirze tych walk, cała nasza historia może być napisana na nowo.

Tłumaczyła Ela Kosiorek

Kalendarium rewolucji egipskiej

Rewolucja egipska nie wzięła się z powietrza. Odważni opozycjoniści byli cierniem w boku Hosniego Mubarak przez całą dekadę poprzeczającą jego obalenie. Działali na przekór porwaniom, aresztowani i torturom.

Marzec - wrzesień 2001 r.

Przez cały kraj przechodzi fala strajków głodowych i okupacji mających na celu wyrażenie poparcia dla sprawy palestyńskiej. Na placu Tahrir mają miejsce wiece potępiające Izrael.

Kwiecień 2002 r.

Po zajęciu Zachodniego Brzegu Jordanu przez Izrael, w kraju mają miejsce liczne demonstracje studenckie. Na Uniwersytecie Aleksandryjskim z rąk policji ginie 20-latek.

20 marca 2003 r.

Kilkadziesiąt tysięcy osób zajmuje plac Tahrir, protestując przeciwko inwazji na Irak.

Marzec 2005 r.

Dwutygodniowa seria antyrządowych protestów na uniwersytetach.

Maj 2005 r.

W kraju ma miejsce sfałszowane referendum w sprawie zmian w konstytucji. Pokojowy protest zostaje zaatakowany przez siły rządowe.

Maj 2006 r.

W Kairze na rzecz reform demonstrują sędziowie - jest to część prodemokratycznego ruchu *Kifaja*.

Czerwiec 2007 r.

Reżim decyduje o zamknięciu przejścia granicznego w Rafah. Powoduje to, że Strefa Gazy (znajdująca się po drugiej stronie przejścia) zostaje odcięta od świata - Palestyńczycy znajdują się w stanie oblężenia. Protesty w całym Egipcie.

Marzec - kwiecień 2008 r.

Pracownicy fabryk tekstylnych w Mahalla podejmują masową akcję strajkową. Miesiąc później Egiptem wstrząsa strajk generalny.

Z rąk policji giną dwie osoby - jedna z nich to 15-letni chłopiec.

22 stycznia 2008 r.

Przez przejście graniczne w Rafah przedzierają się setki tysięcy Egipcjan i Palestyńczyków.

27 grudnia 2008 r.

Izrael dokonuje inwazji na Strefę Gazy. Wielkie protesty w całym kraju.

17 grudnia 2010 - 14 stycznia 2011 r. Rewolucja w Tunezji kładzie kres panowaniu dyktatora Zine'a el Abidine'a Ben Alego.

25 stycznia 2011 r.

Egipt. Jedynie 18 dni wystarczyło, by masowy protest przerodził się w re-

podczas gdy on deklarował poparcie dla rewolucji przeciwko jego dawnemu sojusznikowi, Mubarakowi.

5 marca 2011

Protestujący dostają się do budynków wywiadu, "wyzwalając" kartoteki (nierzadko w Berlinie '89).



02.02.11 Plac Tahrir. "Bitwa wielbłądza" - zbiry Mubarak pokonane.

wolucję. Po spaleniu 28 komisariatów z ulic Kairu znika policja. Siły państwowe zabijają ok. 1000 osób. Odcięty zostaje dostęp do internetu.

1 lutego 2011 r.

Mubarak proponuje ustępstwa, ale odmawia oddania władzy. Eskalacja protestów: fala strajków zalewa Aleksandrię i Suez. W protestach bierze udział 10 mln Egipcjan. Tysiące koczują na placu Tahrir.

2 lutego 2011 r.

Ma miejsce tzw. "Bitwa wielbłądza": zbiry Mubarak atakują protestujących.

11 lutego 2011 r.

Ostateczne obalenie Mubarak. Cały kraj świętuje. Najwyższa Rada Sił Zbrojnych (SCAF) przejmuje władzę. W poszczególnych dzielnicach tworzą się komitety dla obrony rewolucji.

13 lutego 2011 r.

SCAF rozwiązuje parlament i zawiesza ustawę zasadniczą.

21 lutego 2011 r.

David Cameron, premier Wielkiej Brytanii, odwiedza plac Tahrir. Towarzyszą mu brytyjscy producenci broni.

Cameronowi zarzuca się sprzedawanie broni despotycznym reżimom,

19 marca 2011

Referendum uchwała nową konstytucję większością 77% głosów.

1 kwietnia 2011

Masowa demonstracja na placu Tahrir znaczy nadejście drugiej fali oporu. Wysuwane żądania: przyspieszenie zmian oraz osądzenie Mubarak.

27 maja 2011

Kolejne, trwające do lipca protesty wymierzone w powolne tempo wprowadzania reform.

Siły rewolucyjne nadal straszą elitę, która przeprowadza falę represji. Ludzie już nie wierzą, że "armia i lud to jedna ręka". SCAF okazał się być tak samo represyjny jak obalony reżim - wzrasta opór przeciw niej.

23 lipca 2011

Podczas próby szturmowania budynków Ministerstwa Obrony, protestujących napadają kontrrewolucyjni bandyci uzbrojeni w kamienie i kije.

29 lipca 2011

Starcia na placu Tahrir po potępiającym lewicę wiecu radykalnych islamistów (salafitów).

1 sierpnia 2011

Żołnierze niszczą namioty rozbite na

Placu. Początek państwowej ofensywy przeciwko rewolucjonistom.

3 sierpnia 2011

Początek rozprawy Mubarak.

9 września 2011

Protestujący atakują ambasadę Izraela w Kairze.

1 października 2011

Kierowcy autobusów stolicy dołączają się do strajkujących. Strajki zalewają kraj.

9 października 2011

Podczas demonstracji chrześcijan skierowanej przeciwko przywódcy SCAF, Mohammedowi Husseinowi Tantawiemu, żandarmeria wojskowa zabija ponad 20 osób. Liczne demonstracje wyrażają solidarność z Koptami.

31 października 2011

Aresztowanie działacza politycznego i bloggera, Alaa Abd el-Fataha, siostrzeńca pisarki Ahdaf Soueif, wywołuje masowe protesty.

19 listopada 2011

Ponowna okupacja placu Tahrir, której towarzyszą brutalne starcia z siłami bezpieczeństwa.

28 listopada 2011

Początek wyborów, któremu towarzyszą masowe protesty przeciwko SCAF i brutalna odpowiedź ze strony wojska.

16 grudnia 2011

Wojsko atakuje pokojowy, siedzący protest przed Urzędem Rady Ministrów.

Wojsko i policja dokonują nalotów na kairskie biura 17 organizacji pozarządowych. Ofiarami „polowania na czarownice” staje się grupa Rewolucyjnych Socjalistów.

18 grudnia 2011

Światło dzienne ujrzał materiał filmowy, na którym policjanci z niezwykłą brutalnością atakują młodą kobietę, która stanie się znana jako „Dziewczyna w niebieskim staniku”.

Demonstracja 3 000 kobiet, które protestują przeciwko temu bestialstwu, a także „badaniom dziewcząt”, które ma przeprowadzać SCAF.

Styczeń 2012

Partia „Wolność i Sprawiedliwość” przy poparciu Bractwa Muzułmańskiego zwycięża pierwsze po obaleniu Mubarak wybory w Egipcie.

1 lutego

W zamieszkach po meczu piłkarskim w Port Saidzie ginie 74 kibiców kairskiej drużyny Al-Ahli znanych z czynnego występowania przeciw reżimom wojskowych. Kibice oskarżają władzę o umożliwienie bądź sprowokowanie masakry. Tysiące ludzi demonstruje w Kairze żądając ustąpienia SCAF.

Tłumaczył Maciej Pieńkowski

Kapitalizm kontra demokracja

Pod koniec zeszłego roku, pozbawieni demokratycznego mandatu „technokraci” przejęli władzę w Grecji i Hiszpanii. John Molyneux przekonuje, że choć kapitalizm powstał na hasłach powszechnej wolności, to w rzeczywistości każde poszerzenie demokracji musiało zostać wywalczone – i nigdy nie jest zupełnie bezpieczne.

W XXI wieku wszyscy politycy, niemal bez wyjątków, głoszą swoje przywiązanie do demokracji. I nie chodzi tylko o tych w rodzaju Obamy, Sarkozy’ego, Merkel czy Camerona lecz również np. Nicka Griffina z faszystowskiej Brytyjskiej Partii Narodowej. Nawet w oczywisty sposób antydemokratyczne organizacje i siły polityczne mówią, że wierzą w demokrację. I tak szwedzcy faszyci nazywają się Szwedzkimi Demokratami, podczas gdy partia Hosni Mubarak’a w Egipcie nazywała się Narodową Partią Demokratyczną.

To świadczy o ideologicznej sile idei demokracji we współczesnym świecie. Wraz z „wolnością” była ona przedstawiana, z szerokim poparciem mediów i uczonych, jako centralne usprawiedliwienie dla „Zachodu” w trakcie Zimnej Wojny: głoszone, że najważniejszy podział świata przebiegał pomiędzy wolnym Zachodem, opartym o pluralistyczną demokrację, a totalitaryzmem komunistycznego Wschodu. Wielu intelektualnych apologetów systemu – jak Milton Friedman i Friedrich Hayek – głosiło, że istniał wewnętrzny i konieczny związek pomiędzy kapitalizmem a demokracją.

Potencjalna siła

Na głębszym poziomie wszechobecne deklaracje przywiązania do demokracji świadczą również o potencjalnej sile ludu we współczesnym świecie – siły która wzrosła niepominięnie wraz z globalnym rozwojem miejskiej klasy pracowniczej – i wzrostem strachu przed tą siłą wśród naszych władców. Aby rządzić ludźmi musisz rządzić „w imieniu ludzi”.

Jednak to, co politycy robią, w odróżnieniu od tego, co mówią, jest zupełnie inną sprawą. 1 listopada premier Grecji Jeorios Papandreu ogłosił plan zorganizowania referendum nad przyjęciem „pakietu ratunkowego” (tj. brutalnego programu cięć) wynegocjowanego z Europejskim Bankiem Centralnym i Międzynarodowym Funduszem Walutowym. „Rynki” (tj. kapitaliści), media, Merkel, Sarkozy i tak dalej, wszyscy zareagowali wściekłością na samą myśl o oddaniu ludzimu głosu w takiej sprawie. Papandreu został wezwany na dywanik i wyjaśniono mu jednoznacznie, że takie

postępowanie jest niedopuszczalne.

Dwa dni później pomysł referendum został odwołany a tydzień później Papandreu został zastąpiony przez niewybranego demokratycznie Lukasa Papademososa. Media nazywały Papademososa „technokratą”, lecz, tak w jak w przypadku całości żargonu używanego w trakcie tego kryzysu (np. „luzowanie ilościowe”, „strzyżenie”), termin ten ma zamydlić nam oczy. Papademos jest bankierem. Był szefem Banku Grecji w latach 1994 - 2002 i wiceprezydentem EBC w latach 2000 - 2010.

Doradca Coca-Coli

Następnie eskalacja włoskiego kryzysu zadłużenia sprawiła, że Silvio Berlusconi ustąpił i został zastąpiony przez kolejnego „technokratę” – Mario Mon-

tegniego. Monti jest akademickim ekonomistą, członkiem Komisji Europejskiej i doradcą ds. międzynarodowych Goldman Sachs i Coca-Coli. 9 listopada został mianowany „dożywotnim senatorem” przez włoskiego prezydenta, a tydzień później zaprzysiężony jako premier i szef „rządu jedności narodowej” złożonego z bankierów i biznesmenów.

Zatem w obu przypadkach, w sytuacji ostrego kryzysu gospodarczego, demokratyczne prawo ludu do wybierania własnego rządu zostało po prostu „zawieszane”, aby zagwarantować szybkie wprowadzenie programów oszczędnościowych wymaganych przez międzynarodowych bankierów – programów tak brutalnych, że każdy polityk, poddany jakiegokolwiek presji ze strony wyborców, mógłby powstrzymać się od ich wprowadzenia. Co więcej, gdy piszę te słowa, Sarkozy i Merkel domagają się zmian w Traktacie Lizbońskim gwarantujących większą integrację fiskalną oraz silniejszą dyscyplinę budżetową państw Unii Europejskiej, co w praktyce

Feudalizm

W feudalizmie burżuazja była podporządkowana feudalnej arystokracji. Choć stanowiła mniejszość, była już wówczas klasą wyzyskującą i była zobligowana, by walczyć o władzę prezentując się jako przedstawicielka całego społeczeństwa. Jak Fryderyk Engels wyraził to w książce *Rozwój socjalizmu*



od utopii do nauki: „Ale obok przeciwieństwa między feudalną szlachtą a mieszczaństwem, występującym w charakterze przedstawiciela całej reszty społeczeństwa, istniało ogólne przeciwieństwo między wyzyskiwaczami a wyzyskiwanymi, bogatymi próżniakami a pracującymi biedakami. Przecież ta właśnie okoliczność pozwoliła przedstawicielom burżuazji podawać się za przedstawicieli nie pewnej odrębnej klasy, lecz całej cierpiącej ludzkości.”

W trakcie debat w Putney w 1647 r. Henry Ireton (przemawiający w imieniu Olivera Cromwella w opozycji do Thomasa Rainsborougha reprezentującego radykalnych levellerów [zrównywaczy]) stwierdził: „uważam, że nikt nie ma prawa do udziałów lub zysków płynących z zarządzania majątkiem królestwa i kiedy mamy ustalić lub wybrać tych, którzy będą ustalać prawo, według którego będziemy rządzili – nikt kto nie ma trwałego interesu w królestwie nie ma prawa w tym uczestniczyć (...)” Ireton przez „trwały interes” rozumiał posiadanie własności, konkretnie ziemi. Argumentował, że pozbawieni własności nie powinni mieć prawa głosu, gdyż z pewnością wykorzystaliby je do zniesienia władzy własności, co oczywiście nie wchodziło w grę. Sprzeciw wobec powszechnego prawa głosu (w tym prawo głosu dla klas pracujących) był stanowiskiem angielskiej burżuazji i burżuazji w innych krajach przynajmniej do końca XIX wieku. XIX wieczny liberalny historyk lord Macaulay pisał: „powszechne prawo głosu byłoby fatalne w skutkach dla wszystkich działań rządu” i „jest całkowicie nie do pogodzenia z istnieniem cywilizacji”. Nawet wielki filozof liberalizmu John Stuart Mill w swoim

francuską z jej hasłem „wolności, równości, braterstwa” i Deklaracją Praw Człowieka i Obywatela.

Co więcej, wzrost burżuazji i rewolucji burżuazyjnej miał tendencję do bycia powiązanym z walką o władzę parlamentarną w przeciwieństwie do różnych form władzy monarchicznej i autokratycznej. Stąd rola Stanów Generalnych Zjednoczonych Prowincji w czasie holenderskiej rewolty w XVI wieku, wojny między królem a parlamentem w czasie angielskiej rewolucji 1642 r. i rola Stanów Generalnych i Zgromadzenia Narodowego w rewolucji francuskiej.

W praktyce jednak wszystkie odwołania do „ludzkości” i „uniwersalności” zawsze zawierały istotne wyjątki i liczne zastrzeżenia i były dalekie od rzeczywistej „uniwersalności”. Przypadki potraktowania katolików w Karcie Praw z 1689 roku oraz czarnych niewolników w trakcie amerykańskiej Wojny o Niepodległość są klasycznymi przykładami. No, i oczywiście prawa „człowieka” nie obejmowały kobiet. Podobnie żadne ludzkie czy polityczne prawa nie zostały także przyznane ludności tubylczej krajów kolonizowanych, podczas gdy „prawo do posiadania własności” było zawsze traktowane jako jedno z najświętszych ze wszystkich praw. Nigdy też entuzjazm burżuazji wobec władzy parlamentarnej nie doprowadził do powszechnego wyzwolenia.

Bez prawa głosu

Dążąc do tego celu burżuazja wyspecjalizowała się w abstrakcyjnych deklaracjach praw – od angielskiej Karty Praw z 1689 r. przez amerykańską Deklarację Niepodległości z 1776 r., która głosi „wszyscy ludzie stworzeni są równymi”, że „Stwórca obdarzył ich pewnymi nienaruszalnymi prawami”, że „w skład tych praw wchodzi życie, wolność i swoboda ubiegania się o szczęście”, i następującą po niej Kartę Praw Stanów Zjednoczonych Ameryki oraz rewolucję

Rozważaniach o rządzie reprezentatywnym sprzeciwiał się równemu powszechnemu prawu głosu w obawie przed stanowiącą większość klasą robotniczą. Klasa robotnicza sama musiała wywalczyć sobie prawo głosu i była to długa walka. Stoczono w jej trakcie wiele ważnych bitew, takich jak masakra Peterloo w 1819 r., wielka kampania Czarstów z lat 1838–1859, wiosna ludów, komuna paryska w 1871 r., belgijski strajk generalny z 1893 r., kampanie sufrażystek – aż po amerykański Ruch Praw Obywatelskich z lat 50-tych i 60-tych.

W artykule opublikowanym w *New Left Review* w 1977 r. zatytułowanym „Władza kapitału i narodziny demokracji” Goran Therborn pokazał, że żaden z 17 najważniejszych krajów kapitalistycznych nie osiągnął powszechnego prawa głosu przed 1900 r. Pierwsza była Australia w 1903 r., potem Nowa Zelandia w 1907 r. Kluczowym okresem dla wprowadzenia czegoś na kształt powszechnego prawa głosu (z licznymi szczegółowymi komplikacjami – jak np. brak prawa do głosowania kobiet poniżej 30 roku życia w Anglii przed rokiem 1928) były lata 1917–20. Wówczas powszechne wybory wprowadziły Austria (1918), Kanada (1920), Finlandia (1919), Niemcy (1919), Szwecja (1918) i Brytania (1918) [przyp. red. i Polska w 1918 r.].

Inaczej mówiąc – ludzie pracy wywalczyli sobie prawo do głosowania wskutek fali rewolucyjnej, która przetoczyła się przez Europę pod koniec I wojny światowej.

Prawo do głosowania, choć często uważane za symbol demokracji, ma jednak znaczenie tylko w kontekście w miarę wolnych i nie „ustawionych” wyborów do suwerennego parlamentu, czyli nie takich wyborów, jakie zwykle przeprowadzało się w Egipcie za rządów Mubarak i nie do parlamentu podporządkowanego cesarzowi, który istniał w Niemczech do rewolucji niemieckiej w 1918.

Pakiet praw

Prawo do głosowania jest częścią pakietu praw demokratycznych, takich jak wolność słowa, wolność prasy, wolność zgromadzeń, zrzeszania się, działalności związkowej, prawo do strajku, prawo do protestu, równość wobec prawa etc., które dopiero razem stanowią to, co dzisiaj uważa się za demokrację. Podobnie jak w przypadku prawa do głosowania zdobycie tych praw wymagało od klasy robotniczej długiej walki. Prawa te były zdobywane, tracone i zdobywane ponownie przy niezliczonych okazjach: od Męcników z Tolpuddle w 1834 r. [przyp. red. walczyli o prawa związkowe w Anglii], przez walkę przeciwko antysocjalistycznemu prawu Bismarcka w Niemczech w drugiej połowie XIX wieku, po opór przeciwko faszystowskiemu w wielu krajach oraz niezliczone mniejsze spory i walki o prawa polityczne, związkowe czy sądowe, które toczą się cały czas.

To, że w większej części świata, ze wszystkimi wyjątkami i zastrzeżeniami (jak na przykład takie „szczegóły” jak Chiny czy znaczna część Bliskiego Wschodu) walki te zostały wygrane, stanowi podstawę niestabilnego kompromisu w toczącej się walce klas.

Z jednej strony są to prawdziwe zwycięstwa odniesione nad oporną klasą kapitalistów, którymi należy się cieszyć i które należy chronić. Z drugiej strony ukazują one zrozumienie, stopniowo osiągnięte przez klasy rządzące w wielu krajach, że biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności – takie jak pewien poziom społecznego spokoju – mogą oni, wraz z kapitalizmem wytrzymać w „demokracji”, i że, wbrew ich własnym obawom, ludzie pozbawieni własności mogą zostać skłonieni do niegłosowania za jej prawnym zniesieniem.

Dosłowne znaczenie terminu demokracja to „władza ludu”, ale burżuazyjna demokracja, nawet w swojej najczystszej i najpełniejszej formie, nigdy nie zapewniała rzeczywistej władzy ludu. W rzeczywistości jest to zawsze, jak pisał Marks, „dyktatura burżuazji”.

Niewybieralni

Jest tak z wielu powodów: nawet najbardziej demokratycznie wybrany parlament i rząd nie posiada ani nie kontroluje najważniejszych środków produkcji lub ośrodków bogactwa w społeczeństwie, które pozostają w rękach niewybieralnych kapitalistów, i które funkcjonują zgodnie z prawami kapitalistycznej konkurencji.

Wskutek tego rządy demokratyczne sprawują władzę w granicach określonych i zaakceptowanych przez burżazję („rynki”, korporacje, etc.) i nawet odporne rządy mogą być zawsze przywołane do porządku przez strajki inwestorów, ucieczkę kapitału, spekulacyjne ataki na swoją walutę etc.

idee klasy panującej. Cały proces polityczny toczy się w ramach ideologicznych założeń kapitalizmu – przede wszystkim założenia, że kapitalistyczne relacje produkcji oraz dążenie do zysku są naturalne i niezmiennie – co następnie przekłada się na konkretne polityczne stanowiska i projekty (konieczność cięć budżetowych, nieodpowiedzialny charakter strajków, etc.) promowane przez media pod kontrolą państwa i kapitalistów. Co więcej, wielkie nierówności majątkowe pomiędzy klasami kapitalistów a pracowników oznaczają, że partie reprezentujące poszczególne strony stają do walki politycznej i wyborczej dysponując mocno nierównymi zasobami.

Ponadto alienacja, wyzysk i opresja życia codziennego w kapitalizmie oznacza, że w normalnych czasach znaczna część klasy pracowniczej i ubogich jest do tego stopnia przybita i czuje się do tego stopnia wykluczona ze społeczeństwa, że nie chce się nawet interesować polityką. Absencja wyborcza jest znacznie większa na dolnych szczeblach społeczeństwa niż na górnych.

Zatomizowane jednostki

W końcu burżuazyjne wybory demokratyczne i systemy wyborcze wszelkiego rodzaju osłabiają wpływ prawdziwej demokracji ponieważ wyborcy głosują jak zatomizowane jednostki raz na każde cztery lub pięć lat, deputowani czy parlamentarzyści są wybierani w ramach wielkich okręgów wyborczych, nie sposób pociągnąć ich do odpowiedzialności czy odwołać i zostają

dzi klasami, ustępstwem wymuszonym na burżuazji. Demokracja zawiera „prawa” oraz działania, które choć, jak opisałem wyżej, nie zagrażają władzy burżuazji, to ograniczają ją i umożliwiają klasie pracowniczej i innymi siłom ludowym zorganizować się przeciw niej.

Rządzący nie zdecydowali się bez poważnego powodu na pozbycie się demokracji. Są w pełni świadomi korzyści płynących z rządzenia za pośrednictwem „zgody” i prawomocności, którą daje im demokratyczna maska oraz ryzyka związanego z próbami wprowadzenia otwartej dyktatury lub faszystów. Podejmą się tego, tylko gdy zmuszeni zostaną do tego przez połączone siły ekonomicznej konieczności, politycznych obaw i przekonania że może im to ująć na sucho. Jest całkiem możliwe, że poważne taktyczne i strategiczne podziały mogą pojawić się w łonie klasy rządzącej na tym gruncie, zanim w końcu większość tej klasy zjednoczyłaby się w poparcie dla faszystów czy opcji antydemokratycznej.

Kryzys

Gdzie się zatem znajdujemy? Jak czytelnicy dobrze wiedzą, kapitalizm jest właśnie w środku poważnego kryzysu gospodarczego, który wytwarza niezliczone napięcia polityczne, społeczne i ekonomiczne, w tym kryzys strefy euro oraz znaczący masowy opór ruchu *Occupy* w USA, hiszpańskich *indignados*, brytyjskich uczestników strajków z 30 czerwca i 30 listopada – i na najwyższym poziomie walki, jeśli nie liczyć arabskiej wiosny: nieustające strajki, demonstracje i zamieszki w Grecji.

W tym kontekście ustanowienie rządów Papademos i Montiego w Grecji i Włoszech jest poważnym ruchem. Oznacza istotne przesunięcie równowagi na rzecz sił niedemokratycznych w starciu sił tworzących państwo burżuazyjne. To samo można ująć w przypadku rosnącej przemocy policyjnej przeciwko protestującym i demonstrantom, surowym wyrokom sądowym stosowanym w Anglii razem ze skoordynowaną akcją policyjną przeciwko okupacjom w USA.

Same w sobie te wydarzenia nie oznaczają jeszcze odejścia od zasad demokracji burżuazyjnej, które oznaczałoby delegalizację pracowniczych związków zawodowych czy organizacji partyjnych, zakaz strajków i protestów, pozbawienie ludzi prawa do głosu czy rozwiązanie parlamentu. Jednak powinny być potraktowane jako groźna zapowiedź tego, co nadchodzi, tego co 1% będzie gotów zrobić bez wahania, jeśli uzna, że jest taka potrzeba. W oparciu o dawne doświadczenia – choć nie mamy złudzeń, co do demokracji burżuazyjnej i staramy się ją zastąpić znacznie lepszą formą demokracji rad pracowniczych, to musimy także bronić demokratycznych praw i korzyści, uzyskanych przez klasę pracowniczą w drodze dawnych walk.

Artykuł opublikowano w styczniowym numerze brytyjskiego miesięcznika *Socialist Review*.

Tłumaczył Tomasz Skoczylas



17.01.12 Ateny. 24-godzinny strajk podczas „inspekcji” oficjeli z MFU, UE i Europejskiego Banku Centralnego w Atenach.

Po drugie, wybrany w wyniku głosowania parlament istnieje jako część i równoległe do maszyny państwa (sił zbrojnych, policji, sądów, służby publicznej etc.) która jest niewybieralna, ściśle hierarchiczna i powiązana na wiele sposobów – społecznie, ekonomicznie, historycznie i ideologicznie – z interesami burżuazji.

Państwo to, dysponujące największymi środkami przemocy fizycznej w społeczeństwie, ma praktyczne klucze do wprowadzania polityki rządu, jak również posiada zdolność do wywierania istotnego wpływu na tę politykę, a nawet, jeśli to konieczne, do wymiany rządzących (jak w przypadku zamachu stanu w Chile w 1973 r.).

Idee panujących

Po trzecie – jak powiedział Marks – ideami panującymi w społeczeństwie są

wyniesieni na pozycję społeczną i ekonomiczną zdecydowanie ponad status przeciętnego wyborcy z klasy pracowniczej. Wskutek tego, bardzo łatwo jest subtelnie, lub nie tak subtelnie, skorumpować tych przedstawicieli ludu, tak by złamali swoje przyrzeczenia wyborcze.

Lecz choć wszystkie te czynniki zmieniają demokrację parlamentarną w fasadę, za którą kryją się rządy kapitału trzeba także podkreślić, że burżuazja nie jest żadną miarą bezwarunkowo oddana podtrzymywaniu istnienia tej fasady, czego dowodzą przypadki dojścia do władzy faszystów np. we Włoszech, w Niemczech, Hiszpanii i Portugalii lub greckiej junty wojskowej (1967–74) oraz niezliczonych dyktatur wspieranych przez Zachód w Ameryce Łacińskiej czy Bliskim Wschodzie.

Jest tak dlatego, że demokracja burżuazyjna jest kompromisem pomię-

200 numerów *Pracowniczej Demokracji*

To jubileuszowy numer *Pracowniczej Demokracji*. Dumny numer 200! Gazeta zaczęła się ukazywać w 1992 r., początkowo pod nazwą *Solidarność Socjalistyczna*. Pierwszy numer głosił na swej stronie tytułowej: „Był PRL, jest RP, walka nie skończyła się!”. Faktycznie nie skończyła się, o czym świadczyły kolejne 20 lat rozmaitych strajków, protestów demonstracji... Rok 2011 przyniósł fale buntów i rewolucji w wielu krajach, rok 2012 rozpoczął się od niespotykanych od dawna protestów głównie młodych ludzi w Polsce. Czyżby wiatr z Południa dotarł także do nas?

Dziękując naszym przyjaciołom w kraju i za granicą za życzenia, a przede wszystkim dziękując naszym czytelnikom - zarówno tym wiernym, od lat nas czytającym, jak i nowym, biorącym po raz pierwszy do ręki prasę głoszącą ideały prawdziwego, oddolnego socjalizmu - obiecujemy, że zrobimy wszystko, by ten powiew umacniać. Ostatnie, kryzysowe na świecie lata pokazały szczególnie dobitnie, że - jak głosił inny z naszych tytułów - kapitalizm nie działa. Działać więc musimy my, zwykli, pracujący ludzie, by ten szaleńczy system nie zniszczył do reszty nas i naszego świata.

Biorąc głębszy łyk kawy, pijąc szampana czy zapalając skręta (wedle upodobań) z okazji okrągłej liczby wydań naszej gazety nie spoczywamy więc na laurach, lecz z nadzieją i optymizmem wracamy do budowania protestów, do znajdowania i rozdmuchiwania wszelkich iskier antysystemowego oporu oraz wyrastających z niego wszelkich zwiastunów wolnego, równego i demokratycznego społeczeństwa.

Do zobaczenia w miejscach pracy i na ulicach!

Źródło wiedzy o protestach

Po raz pierwszy zetknąłem się z *Pracowniczą Demokracją* w 2001 roku podczas manifestacji pod OBI, z którego zwolniono mnie i moich kolegów za założenie związku zawodowego. Cenię sobie pismo jako źródło wiedzy o protestach pracowniczych, wystąpieniach antywojennych, zawsze rzetelną analizę konsekwencji neoliberalizmu. Cieszy mnie, iż na każdej demonstracji w Polsce, gdziekolwiek by się nie odbywała, obecne są osoby kolportujące *Pracowniczą Demokrację*. Wielki szacunek za tę wytrwałość. Życzę wielu sukcesów i rosnącej grupy stałych czytelników.

Piotr Ostrowski

Doktor socjologii, pracownik naukowy Instytutu Socjologii UW
Pracuje w Ogólnopolskim Porozumieniu Związków Zawodowych (OPZZ), w którym odpowiada za politykę międzynarodową

Wspomnienie młodocianego marksisty

„Jak powiedział Max Weber, stosunek do Marksów i marksizmu jest miarą uczciwości intelektualnej człowieka”. W latach 90., kiedy studiowałem socjologię, to zdanie padało obowiązkowo na każdym zajęciach o Marksie. Narcystyczna część mnie miała poczucie, że prowadzący mówią to specjalnie dla mnie; część racjonalna wątpiła, bo skąd niby mieli wiedzieć, że w tłumie stu osób na sali zawieruszył się jakiś młodociany marksista?

Bardziej prawdopodobne było, że wykładowcy usprawiedliwiali się w ten sposób przed studentami, że każą im w ogóle czytać Marksów. A nie chodziło o przekonywanie kogokolwiek do marksizmu. Po prostu bez otrzaskania z Marksem trudno uprawiać jakąkolwiek socjologię, nawet burżuazyjną. Ale jak to powiedzieć młodym ludziom w świecie, w którym dostrzeganie różnicy między Marksem a Pol Potem było oznaką dziwactwa?

Podzielamy oddanie odrodzeniu prawdziwej marksistowskiej tradycji straconej przez czterdzieści lat stalinizmu oraz walce przeciw wszelkim formom dyskryminacji dążąc do ostatecznego zwycięstwa ludzi pracy.

Grecja

Nasza gazeta w Grecji, *Solidarność Pracownicza*, zawdzięcza swą nazwę wspaniałym walkom pracowników w Polsce 30 lat temu. Z wielkim poczuciem solidarności chcemy pogratulować Wam więc osiągnięcia 200 numeru i życzymy siły w nowych walkach nadchodzących w okresie kapitalistycznego kryzysu. Szefowie Europy chcą narzucić na pracowników wszędzie wielkie wyrzeczenia i musimy budować wspólny opór ponad granicami.

Rewolucyjne pozdrowienia od Socjalistycznej Partii Pracowniczej (SEK).

Panos Garganas, wydawca *Solidarności Pracowniczej*

Holandia

Budując wokół hasła „Ani Waszyngton ani Moskwa, tylko międzynarodowy socjalizm” jesteśmy dumni z dzielenia z Wami wspólnej tradycji. Gratulacje z okazji rocznicy Waszego wydawnictwa i gorące życzenia z Holandii. W dobie kapitalistycznego kryzysu i rewolucji stoimy razem na rzecz międzynarodowej solidarności i demokracji pracowniczej.

Międzynarodowi Socjaliści (IS)

Nigeria

Liga Socjalistycznych Pracowników (SWL) w Nigerii pozdrawia rewolucyjnych socjalistów zorganizowanych wokół pisma *Pracownicza Demokracja*

W latach 90. wychodziło też pismo *Solidarność Socjalistyczna*, dziś - *Pracownicza Demokracja*. W czasach, gdy wielu z nas gryzło się w język, szukając moźolnie cenzuralnego słownika dla naszych marzeń, *Pracownicza Demokracja* nie ukrywała, że za źródło problemów, które nas bolą, uważa kapitalizm. I że nie sposób zrozumieć kapitalizmu, nie myśląc Marksem. I że Marks nie jest autorem zakurzonych książek, ale naszym współczesnym.

Dopiero z perspektywy czasu widać, jakie znaczenie miało proponowanie marksistowskiej analizy bieżących zdarzeń i walk społecznych. Przypomina pracę benedyktynów, którzy w ciemnych wiekach przepisywali księgi...

Życzę Wam, towarzyszy i towarzysze, żebyśmy następny Wasz jubileusz fetowali już w socjalizmie!

Adam Ostolski

Socjolog, członek *Krytyki Politycznej* i Zielonych 2004, felietonista *Przekroju*

Gratulacje!

Przemysław Wielgosz

Redaktor naczelny *Le Monde diplomatique* - edycja polska

Szanowna Redakcjo!

Wraz z gratulacjami z racji wydania 200 numeru papierowej wersji *Pracowniczej Demokracji* pragnę przekazać wyrazy uznania dla Waszej wytrwałości w krzewieniu wiedzy politycznej i ekonomicznej. Publikowane przez Was artykuły - zarówno autorskie, jak i tłumaczenia - skłaniają do myślenia niesztampowego. Przekonujecie, że gospodarka nie jest skazana na kapitalizm. Książki ekonomiczne, dzięki Wam przyswajane polszczyźnie, pokazują inne drogi, którymi społeczeństwa mogą dojść do dobro-

w Polsce, gdy obchodzicie 200 wydane tego miesięcznika.

Żyjemy w epoce kryzysu kapitalistycznego i rewolucji oddolnych, w których trafność naszego przekonania, że: kapitalizm jest nie tylko wyzyskujący /opresyjny, ale też niepodtrzymywany, a tylko rewolucje oddolne poprzez kraje mogą doprowadzić do pracowniczego samowyzwolenia i zmiany społecznej, są potwierdzane na barykadach.

Ważność organów międzynarodowego socjalizmu, takich jak *Pracownicza Demokracja*, nie może być przeceniona w splotcie jako zbiorowych organizatorów, siły edukującej i mobilizacyjnej. Konsekwencja w dotarciu do tego punktu mówi wiele o tym, jak wasza organizacja, z którą dzielimy te same podstawowe zasady, musiała skutecznie organizować doświadczonych członków wokół gazety. W przyszłości to może skutkować we wskazaniu rewolucyjnej drogi różnym walkom pracowniczym w Polsce.

Jeszcze raz, gdy spoglądamy na dalsze relacje z Wami na platformie Tendencji Międzynarodowego Socjalizmu, przyjmijcie nasze pochwały z głębi serca, gdy przekraczacie ten próg w czasie, kiedy ludzkość stoi na rozdrożu kryzysu i walki.

**W solidarności,
Baba Aye, SWL**

Norwegia

Rewolucyjne pozdrowienia od towarzyszy w Norwegii w związku z wydaniem nr 200.

Redakcja pisma *Międzynarodowych Socjalistów*



30.06.11 Warszawa. Nasza gazeta na 80-tys. demonstracji związkowej.

bytu. Wasze uczestnictwo w demonstracjach antywojennych, w walce o prawo do mieszkania, do godziwej pracy, do opieki zdrowotnej dowodzi, że słowa zamieniacie na czyny.

Ewa Dąbrowska-Szulc
Przew. Stowarzyszenia Pro Femina

Towarzyszom i towarzyszkom z *Pracowniczej Demokracji* życzenia 200 następnych numerów pisma, które jest najstarszym ukazującym się pismem marksistowskim w Polsce. Hasta la Victoria Siempre!

Stefan Zgliczyński

Dyrektor *Le Monde diplomatique* - edycja polska oraz Instytutu Wydawniczego *Książka i Prasa*

Serdeczne gratulacje *Pracowniczej Demokracji* za 200 numer. Dziękujemy za Wasze wielkie wsparcie dla rewolucji egipskiej i sposobu rozumienia tego trudnego społecznego i politycznego procesu. Oczekujemy numeru 1000 gazety. Najlepsze życzenia.

Mohammed Darwish
(Egipcjanin mieszkający w Polsce)

Z zagranicy

Brazylia

Revolutas Brazil wysłał pozdrowienia międzynarodowej solidarności socjalistycznej z okazji 200 wydania *Pracowniczej Demokracji*. W Brazylii, tak jak w Polsce, ruchy pracownicze i społeczne zaangażowane są w bojowe walki przeciw neoliberalnemu projektowi naszych rządzących. Najlepszego szczęścia w Waszych walkach. Wasze zwycięstwo jest naszym zwycięstwem.

Brytania

W dobie, gdy tradycja rewolucyjna się odradza, jest żywożą kwestią, że rewolucyjno socjalistyczna prasa jest widoczną częścią ruchu na ulicach, w miejscach pracy i uczelniach w każdym kraju. Rewolucjoniści egipscy dziś to pokazują.

W solidarności, Socjalistyczna Partia Pracownicza (SWP)

Czechy

Nasi polscy towarzysze zawsze byli dla nas dużą inspiracją. Nie tylko przejęliśmy od nich nazwę organizacji (*Socialistická Solidarita*), ale nauczyliśmy się dużo od wielu z nich. Walczyliśmy razem przeciw planom USA rozmieszczenia rakiet i radarów w Europie Centralnej, jak również przeciw inwazji USA na Irak i Afganistan popieranym przez nasze elity polityczne w obu państwach. Chcielibyśmy pogratulować dwusetnego numeru gazety i mamy nadzieję, że *Pracownicza Demokracja* urośnie w liczbę i we wpływ.

Republika Południowej Afryki

Przyjmijcie nasze gratulacje dla *Pracowniczej Demokracji* z okazji 200 wydania. Wasze sumienne działania na rzecz edukacji pracowniczej i wnikliwe odrzucenie globalnego kapitalizmu było i jest najbardziej zdecydowane i robiące wrażenie. My, *Socialism from Below* (*Keep Left*) [*Socjalizm Oddolny* (*Na lewo*)] z Republiki Południowej Afryki, stoimy z Wami w solidarności w waszych osiągnięciach jako głosu pracowników. Naprzód socjalizm!

Szwecja

Gratulacje z okazji Waszego rocznicowego wydania!

Gazeta antykapitalistyczna rzadko kiedy była tak potrzebna, jak dziś. Mamy ekscytujące czasy w nowych walkach rozwijającymi się na całym świecie. Jednak kryzys ekonomiczny oznacza także ubożenie milionów zwykłych ludzi, a zagrożenie faszyzmem znów podniosło w Europie swą ohydą głowę. Trwajcie w swojej ważnej pracy!

Życzenia solidarnościowe od Międzynarodowych Socjalistów

Turcja

Gratulacje z okazji publikacji Waszego 200 numeru. 2011 był wielkim rokiem w walce o prawa pracownicze i demokrację. Odwaga i duch bojowości egipskiej klasy pracowniczej jest inspiracją dla nas wszystkich. Oby 2012 r. przebiegł 2011 r. w walkach i zwycięstwach.

Zespół redakcyjny, magazyn Marks 21, Turcja

Wstęp i tłumaczenie: Filip Ilkowski

Likwidowane szkoły – ZNP

Nie prywatyzować edukacji

Prezes ZNP Sławomir Broniarz w oświadczeniu wydanym 25 stycznia alarmuje: w 2011 roku zostało zamkniętych około 300 szkół, a w 2012 r. z edukacyjnej mapy Polski może ich zniknąć nawet tysiąc, co oznacza utratę miejsc do nauki w dotychczasowej placówce nawet dla 70 tys. uczniów. Samorządy tnąc wydatki na edukację podejmują decyzję o przekazywaniu placówek oświatowych podmiotom prywatnym - stowarzyszeniom albo spółkom. Dotyczy to też jak czytamy w oświadczeniu, przedszkoli, które podlegają dzieckiej prywatyzacji. Samorządy przeznaczają coraz mniejszą część swoich dochodów na cele edukacyjne. W 2003 roku udział edukacji w dochodach własnych gmin wynosił około 37 proc., w roku 2009 było to zaledwie 26 proc. w 2011 - ok. 23 proc. Związek stanowczo się sprzeciwia likwidowaniu szkół i prywatyzacji przedszkoli i apeluje, by ministerstwo edukacji podjęło zdecydowane przeciwdziałania w tej sprawie.

Przeciwko takim działaniom protestują nauczyciele i pracownicy oświaty wraz z uczniami i rodzicami. W Bytomiu w obronie szkoły miał miejsce strajk okupacyjny, w Zatorzu, w powiecie oświęcimskim, młodzież z Technikum Żywności i Gospodarsztwa Domowego protestuje przeciwko planom starostwa w Wadowicach, które zmierza zlikwidować placówkę i sprzedać budynek.

Szef ZNP nie wykluczył podobnych działań w Warszawie, np. marszu protestacyjnego.

ArcelorMittal Poland

Nie - zwolnieniom

„Solidarność” stanowczo sprzeciwia się planom koncernu przeprowadzenia masowych zwolnień. Zarząd zakładu zmniejszenie zatrudnienia o tysiąc osób do końca 2012 roku, tłumacząc to pogorszeniem warunków ekonomicznych, w jakich działa spółka. Przedstawiciele związku odrzucają takie argumenty i mówią o szukanu oszczędności polegającym na zwalnianiu wykwalifikowanych pracowników a zatrudnianiu firm zewnętrznych i pracowników tymczasowych.

Zakłady Mięsne Morliny

Chcemy pracy, chcemy zarabiać na chleb

Przed zakładem 26 stycznia miała miejsce pikietą w związku z planowanymi zwolnieniami. Wzięło w niej udział ponad sto pracowników, którzy wyszli z hal produkcyjnych, by wziąć udział w proteście.

W związku z likwidacją działu produkcji wołowiny w zakładach pracę ma stracić 230 osób.

Coca-Cola - Łódź

Sponsor Euro 2012 zwalnia pracowników



Kilkadziesiąt osób uczestniczyło 24 stycznia w pikiecie pod Stadionem Narodowym w Warszawie protestując przeciwko zwolnieniom w łódzkiej Coca-Coli. Zbrali się tam związkowcy z Łodzi i przedstawiciele innych regionów w transparentami: „Coca-Cola Euro 2012 - razem tworzymy bezrobocie” czy „Na Euro Coca-Cola strzeliła pracownikom gola”. Zarówno miejsce protestu, jak i hasła, związane były z faktem, że Coca-Cola jest jednym z głównych sponsorów Euro 2012.

Zarząd firmy na początku stycznia nieoczekiwanie zapowiedział zamknięcie zakładu, co oznacza utratę pracy dla 165 osób. W dniu, kiedy ogłoszono tę decyzję, produkcja została przerwana, a pracownicy nie zostali wpuszczeni na teren firmy. Pozwolono im tylko zabrać osobiste rzeczy.

Europa – ETUC

Związkowcy razem przeciw cięciom

Europejskie związki zawodowe wzywają do protestów przeciwko zapisom paktu fiskalnego, który chcą wprowadzić rządy krajów UE. „Pakt doprowadzi do obniżenia wydatków na cele socjalne i uderzy w zwykłych ludzi” - mówią związkowcy i dodają – „Stanęliśmy w obliczu kryzysu, ponieważ polityki naszych rządów niwelują wszelkie nadzieje na odrodzenie”.

Protesty zaplanowane są na 29 lutego, w przeddzień szczytu przywódców państw europejskich, na którym ustalone mają zostać zapisy paktu.

Służby mundurowe

Protest w miastach Euro 2012

W Warszawie, Gdańsku, Poznaniu i Wrocławiu, czterech miastach Euro 2012, przedstawiciele służb mundurowych zbrali się 12 stycznia na pikietach domagając się podwyżek płac. Była to reakcja na zapowiedź Donalda Tuska o podwyżkach uposażeń tylko dla żołnierzy i policjantów - po ok. 300 zł brutto od 1 lipca 2012 r. Natomiast 10 stycznia na lotnisku w Warszawie i przejściach granicznych z Ukrainą funkcjonariusze Straży Granicznej przeprowadzili strajk włoski.

PKP Cargo

Związki grożą strajkiem

Kolejarskie związki chcą uzgodnienia pakietu gwarancji pracowniczych w związku z prywatyzacją przedsiębiorstwa. Na 8 lutego planowane są kolejne negocjacje w tej sprawie. Związkowcy nie wykluczają podjęcia akcji strajkowej, jeśli do połowy lutego nie zostanie osiągnięte porozumienie.

Budżetówka

„Odmrozić” płace

Pracownicy budżetówki chcą, by ich płace zaczęły rosnać. Od czterech lat wynagrodzenia pracowników m.in. ZUS-u, straży pożarnej i sądów pozostawały na tym samym poziomie, czyli de facto malały, a większość pracowników tego sektora otrzymuje około 1500 złotych brutto. 30 stycznia powstał Międzybranżowy Komitet Protestacyjny Pracowników Sfery Budżetowej, który zapowiedział, że jeśli żądania podwyżek nie zostaną spełnione, rozpocznie akcję protestacyjną.

ND Polska – Płoty

Strajk zawieszony, ale to nie koniec walki

19 stycznia protestujący kierowcy po podpisaniu protokołu rozbieżności zawiesili akcję strajkową. Obecnie oczekują na mediatora wyznaczonego przez Ministerstwo Pracy, ale zapowiadają, że będą walczyć dalej.

Strajk w firmie rozpoczął się 2 stycznia jako wynik prowadzonego od lipca ubiegłego roku sporu zbiorowego o podwyżki płac i poprawę warunków pracy. Przez ponad 2 tygodnie ponad 300 kierowców nie wyjeżdżało w trasy. Strajkujących wspierali związkowcy z innych zakładów pracy regionu, a także związkowcy z francuskiej centrali firmy i ETF (europejska centrala związkowa transportowców).

Polfa – Warszawa

Wdarli się do ministerstwa

10 pracowników spółki weszło 10 stycznia do gmachu ministerstwa Skarbu Państwa i okupowało je przez kilkadziesiąt minut. Domagali się oni spotkania z ministrem w celu przedstawienia mu postulatów załogi w związku ze sprzedażą przedsiębiorstwa. Chodzi o pakiet socjalny dla pracowników, którego podpisania nowy właściciel - Polpharma - unika. Żadna propozycja przedstawiona przez Komisję Zakładową Polfy nie została zaakceptowana przez inwestora choćby w części. Związkowcy obawiają się, że w momencie wygaśnięcia tzw. umowy społecznej, która obowiązuje do grudnia 2014 roku, inwestor zwolni część załogi, a reszta zostanie przeniesiona do innych zakładów należących do Polpharmy.

Protektor – Lublin

Wywalczone wyższe odprawy



Zwolnieni pracownicy fabryki zwyciężyli w sporze z byłym pracodawcą. W porozumieniu podpisanym 26 stycznia znalazł się zapis o odprawie dla nich w wysokości bliskiej rocznej pensji.

Walka zaczęła się, gdy w grudniu 144 osoby dostały pocztą wypowiedzenia. 2 stycznia część pracowników rozpoczęła okupację zakładu, która trwała 11 dni. 18 stycznia odbył się też przemarsz zwolnionych pracowników i solidaryzujących się z nimi związkowców z całego regionu ulicami Lublina.

Costa Concordia

Katastrofa Costy Concordii była przedmiotem wzmożonego zainteresowania przez wiele dni. Wrak luksusowego wycieczkowca jest idealnym materiałem dla głodnych sensacji mediów, które nie omieszczały nas poinformować, iż Concordia to "Titanic XX wieku", w dodatku równe sto lat od tragedii angielskiego liniowca.

Owa sensacyjność skupia się także na osobie kapitana statku, którego "lekomyślność" doprowadziła do katastrofy, w której zginęło co najmniej 20 osób. Całą winę przypisano właśnie jemu. Dodatkowo część wypowiedzi skupiała się także na szowinistycznym stereotypie, jakoby Włosi byli wyjątkowo nieodpowiedzialni, dlatego też doszło do katastrofy. Tymczasem nikt z komentujących nie zastanawia się nad bezpieczeństwem pływających molochołów. Nie trzeba być wielkim teoretykiem fizyki, aby stwierdzić, iż takie statki są wyjątkowo niestabilne.

Przez ostatnie kilkanaście lat branża luksusowych wycieczkowców rozwija się w gigantycznym tempie, stąd też potrzebne są coraz większe jednostki, zabierające coraz więcej pasażerów. W pogoni za zyskiem kwestie bezpieczeństwa schodzą na dalszy plan. Dodatkowe pokłady pomieszczą przecież setki kolejnych pasażerów.

Operatorzy wycieczkowców zachęcają potencjalnych klientów wszelkimi możliwymi rozrywkami takimi jak galerie handlowe, centra fitness, czy kasyna. To wszystko ma sprawić, aby pasażerowie poczuli się jak na lądzie. Sęk w tym, iż nawet najbardziej luksusowy statek będzie ciągle pływał po morzu, nieprzewidywalnym i niebezpiecznym. Doraźny zysk "nie pozwala" jednak dostrzec tej prawdy.

Mało uwagi poświęcono także ludziom, którzy nie odpoczywali a ciężko pracowali na pokładzie. Operator Concordii zarobił w 2010 r. ponad 2 miliardy dolarów, "nie stać" go jednak na zapłacenie odszkodowań członkom załogi.

Wielkie firmy turystyczne i transportowe kierują się wyłącznie maksymalizacją zysków, stąd też statki i samoloty absurdalnych gabarytów. Największy samolot na świecie - Airbus A380, mieści ponad 800 pasażerów. Od kilku miesięcy pojawiają się szczątkowe informacje na temat "usterek technicznych" Airbusa. Presja producentów i linii lotniczych nie pozwala jednak na wycofanie tych samolotów z użytkowania. Nikt też nie śmie kwestionować zagrożenia, jakie niesie ta gigantomania, nie tylko dla pasażerów, ale też dla środowiska naturalnego.

Pamiętajmy także, iż katastrofa Concordii to także do pewnego stopnia temat zastępczy. Tragedia wydarzyła się na luksusowym statku w jednym z najbogatszych państw świata. Miliony ludzi na świecie nie stać nie tylko na taką luksusową wycieczkę, ale na podróż do miejscowości, w której jest szpital lub szkoła.



Superstacja i Krzywe zwierciadło

Superstacja poprzez sieci kablowe dociera do coraz większej liczby widzów. To dosyć ciekawy twór telewizyjny na polskim rynku łączący rozrywkę z programami informacyjnymi. Superstacja to oczywiście telewizja prywatna, kontrolowana przez potentata medialnego Zygmunta Solorza.

Programy sprawiają wrażenie jakby zostały przygotowane naprędce przez niedoświadczonych dziennikarzy. Większość informacji dobierana jest pod kątem sensacyjności rodem z *Super Expressu* czy *Faktu*.

Pomimo tego, Superstacja stara się być bardziej "wyzwolona" i porusza tematy tabu. Jednym z satyryczno-politycznych programów Superstacji, który ma szokować widzów bezpruderyjnością jest *Krzywe zwierciadło*. Głównym prowadzącym - Kuba Wąty, który wraz z gościami (wielokrotnie był nim Andrzej Rozenek, były dziennikarz *Nie*, a obecnie rzecznik prasowy Ruchu Palikota) komentuje na żywo bieżące wydarzenia polityczne.

Prezenterzy balansują na granicy dobrego smaku, głównie koncentrując się na krytyce kleru katolickiego. Część wygłaszanych opinii jest jak najbardziej usprawiedliwiona (afery pedofilskie czy też bezwzględna dominacja kościoła w sferze światopoglądowej), jednak większość z nich ma za zadanie jedynie szokować polskiego widza nieprzyzwyyczajonego do naigrywania się z biskupów na antenie telewizji.



Czasem krytyka, która uprawia Wąty, idzie w innym, bardziej owocnym kierunku. Jest jednym z nielicznych telewizyjnych prezenterów, który śmiało zakwestionował sens obecności polskich żołnierzy w Afganistanie. Wystarczy tutaj przypomnieć jak Tomasz Lis, wraz z majorem Michałem Fiszerem na antenie *Faktów TVN*, w marcu 2003 r. zapoznawał nas z "operacją" w Iraku i jej "chirurgicznymi cięciami".

Nawet po druzgocących porażkach "misji stabilizacyjnych" w Iraku i w Afganistanie dziennikarze nie krytykują ich zasadności. Niektóre komentarze Wątego śmiało biją także w rząd i propagandę sukcesu uprawianą przez Donalda Tuska. Nie miejmy jednak złudzeń, telewizja Solorza jest zależna od wielkiego kapitału i reklamodawców, a więc klasy panującej. Tym niemniej Superstacja z lekką przewietrza stęchniały i oportunistyczny rynek mediów elektronicznych w Polsce.

Politycy, media i ACTA

Protesty przeciw ACTA są nie spotykanym wydarzeniem na nowoczesnej polskiej scenie politycznej. Tysiące ludzi protestowało na ulicach dziesiątek miast. Ogólnonarodowy protest zaskoczył całkowicie establishment.

Na początku zarówno politycy, jak i media, starali się lekceważyć i ignorować protesty. Demonstracje mogły liczyć jedynie na większą uwagę wtedy, gdy na ulicach „pojawił się kibole”. Dodatkowo ton artykułów poświęconych ruchowi anty-ACTA był przesmiewczy. Demonstrujący przedstawiani byli jako młodzi, którzy nie są w stanie pojąć o co tak naprawdę chodzi w umowie. Tusk udawał twardziela, który „nie uległ brutalnemu szantażowi”.

Szybko jednak zarówno przedstawiciele mediów, jak i politycy, zmienili swój ton i przekaz pod presją wydarzeń.

Zasięg protestów (tłumy na ulicach od stolicy po małe miasteczka) doprowadził do tego, że zaczęto mówić o „powstaniu styczniowym”, o „naszych oburzonych”, o buncie pokoleniowym porównywalnym do 1968-ego roku. Równocześnie Tusk zaczął się wycofać, Komorowski zawołał „ekspertów”, żeby znaleźć rozwiązanie, itd.

Sprawa protestów anty-ACTA pokazała, iż nawet nieprzychylności mediów nie jest w stanie zapobiec



po-wstaniu oddolnego ruchu. A z drugiej strony - gdy powstaje masowy ruch, scena polityczna i medialna się zmienia.

Oczywiście nie jest to zawsze prawdą. Nawet silny i popularny ruch masowy może spotykać się z negatywną kampanią propagandową ze strony mediów – szczególnie kiedy taki ruch zaczyna stawać się zagrożeniem dla systemu. W końcu wiadomo, że media współdziałają z rządem i z wielkimi koncernami – i te interesy mają w końcu pierwszeństwo przed sondażową popularnością wśród publiczności.

Dla ludzi protestujących i tworzących ruchów sprzeciwu ważną regułą jest, by nigdy nie kierować się tym, co relacjonują media – bo wiemy, że zupełnie inne siły niż zwykli ludzie je kontrolują, i że nigdy nie można na nie liczyć.

Abonament RTV

Od kilku tygodni Telewizja Polska prowadzi kampanię zachęcającą do płacenia abonamentu radiowo-telewizyjnego. Jej trzonem są krótkie filmiki w których obcokrajowcy z ironią gratulują Polakom pierwszego miejsca w Europie w niepłaceniu abonamentu.

Ma to rzekomo wprowadzić widzów w zakłopotanie i przynieść rezultat w postaci większej ściągalskości, która obecnie wynosi około 30 procent.

Trzeba przyznać, iż to wyjątkowo beczelna postawa władz Telewizji Polskiej. W teorii, środki z abonamentu powinny finansować telewizję publiczną z misją. Tyle tylko, iż telewizja publiczna niczym nie różni się od telewizji komercyjnych. Nasilenie reklam jest w niej jest takie same, jak w TVN czy w Polsacie.

Władze TVP wydają miliony złotych na wielkie kiczowate widowiska w stylu *Bitwa na głosy*, płacąc wielotysięczne gaże dla "celebrytów", którzy wykonują ciężką pracę jurorów. Oprócz reklam, TVP zarabia na konkursach SMS-owych, czy odpłatnościach za oglądanie programów online. TVP to komercyjny kolos, udający tylko, iż jest neutralną

telewizją publiczną. Za ową "neutralność" mamy właśnie płacić abonament. Tak naprawdę "telewizja publiczna" jest uzależniona od wielkich reklamodawców i od głównych partii, które chcą zaważać linią polityczną TVP.

To oczywiście, iż większość społeczeństwa nie chce finansować telewizji. Nie zmienia tego nawet godne pożałowania spoty zachęcające do płacenia abonamentu, na które z pewnością wydano tysiące złotych.



U nas płacenie abonamentu jest ciągle w modzie.

Str. 10: Maciej Bancarzewski

Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja organizuje się w **lokalnych grupach**, które regularnie się spotykają. W spotkaniach tych uczestniczą ludzie, którzy chcą działać w swoim mieście, szkole, uczelni czy miejscu pracy. Odbývają się na nich **dyskusje** o różnych aspektach antykapitalizmu. Organizujemy też **większe spotkania publiczne** pt. **Forum Antykapitalistyczne**. Wszystkie nasze spotkania są otwarte. Aby spotkać się z nami, **zadzwoń** pod numer telefoniczny podany pod miastem najbliższym Twojemu miejscu zamieszkania.

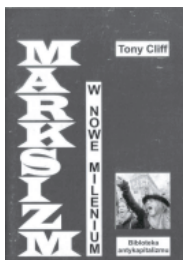
Zapraszamy na spotkania Pracowniczej Demokracji

w środy o godz. 18.30
w Warszawie
u FZZ "Metalowców"
ul. Długa 29, I piętro, sala 107
(blisko stacji metra Ratusz)
Więcej info: tel. 022 847 27 03
0697 05 40 40 lub pracdem@go2.pl

Kontakt w miastach	Informacja o lokalnym działaniu Pracowniczej Demokracji
Warszawa: 697 05 40 40	Sprzedaż gazety: soboty, godz. 12.00-13.00, Metro Centrum.
Szczecin: 46 07 510 (Kuba)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Wrocław: 504 055 327 (Tomek)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Trójmiasto: 511 109 055 (Tomek)	Sprzedaż gazety: telefonicznie
Ślupsk: 601 846 831 (Piotr)	Gazeta: telefonicznie lub mailem: redpimp1@wp.pl
Olsztyn: 798 762 866 (Kamil)	Gazeta: Warmińska Biblioteka Wolnościowa, Grunwaldzka 23A
Kraków: 648 50 45 (Andrzej)	Gazeta, spotkania/kontakt: telefonicznie lub mailem: pd_krakow@o2.pl
Bytom: 507 120 458 (Janusz)	Gazeta/kontakt: pracem@go2.pl
Poznań: 781 169 899 (Piotr)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Ostrołęka: 696 382 051 (Witek)	Gazeta/kontakt: telefonicznie lub przez e-mail: witkam5@o2.pl
Kielce: 604 49 73 30 (Michał)	Gazeta/kontakt: telefonicznie

* Broszury * Książki * Prenumerata gazety

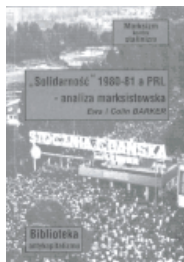
Pracownicza Demokracja Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)



Marksizm w nowe milenium
Tony Cliff - 5 zł

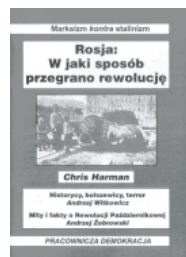


Czym jest socjalizm oddolny?
John Molyneux - 3 zł



Solidarność 1980-81 a PRL.
Analiza marksistowska
C. Barker i K. Weber - 10 zł

W jaki sposób przegrano rewolucję?
Chris Harman - 3 zł



Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa
Tony Cliff - 10 zł



Marksizm w działaniu
Chris Harman - 2 zł

Zamówienia: PO BOX 12, 01-900 Wwa 118 lub pracdem@go2.pl

Pracownicza Demokracja Kim Jesteśmy

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługowe wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przecistawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przecistawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji homoseksualistów.

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującym chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

Pracownicza Demokracja

STOP likwidacji szkół!



24.12.11 Lubliniec. Protest uczniów.

Tytuł pierwszej strony grudniowego numeru naszej gazety: „Idzie kryzys, idą cięcia – czas na opór” – okazał się być trafny.

Tłumaczyliśmy, że strategia rządu polega m.in. na przeprowadzeniu „cichych cięć”, czyli tych nieogłoszonych w exposé premiera lub w oficjalnych planach rządowych, ale najczęściej dokonywanych przez samorządy lokalne. W ten sposób rząd stara się zmywać ręce z brudów odpowiedzialności oraz ograniczyć i rozdrobnić opór do protestów lokalnych. Jednak bardzo możliwe, że tym razem rządzący się przeliczyli.

Przykładem takich cięć może być fala likwidacji i prywatyzacji szkół i przedszkoli. Prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego, Sławomir Broniarz, szacuje że aż tysiąc szkół może zostać zamkniętych w 2012 roku - podczas gdy w roku wyborczym 2011 zlikwidowano mniej niż jedną trzecią tej liczby. Po wyborach – czas na działanie i pokazywanie swojej prawdziwej twarzy.

Politycy wskazują jak zwykle na niż demograficzny jako powód cięć. Jednak zamyka się również szkoły, w których nie brakuje dzieci, więc ten argument

nie jest realny. A liczba urodzeń zaczęła ponownie rosnąć od 2005 r., co oznacza, że za kilka lat znowu będzie więcej 6-latków, które mają pójść do szkoły – miejsc będzie brakować a szkoły będą zamknięte. Fakt, że liczba dzieci chwilowo w niektórych miejscach jest niższa niż sprzed kilku lat stanowi szansę, by stworzyć lepsze warunki pedagogiczne w szkole, zmniejszyć klasy, zatrudnić dodatkowych nauczycieli dla uczniów ze specjalnymi potrzebami itp. Sześciolatki, które teraz będą chodzić do szkoły, potrzebują dodatkowej opieki w szkole niedaleko od domu, gdzie mogą czuć się bezpiecznie, by przejście od przedszkola do szkoły było łatwiejsze.

Zamiast takiego podejścia politycy widzą edukację wyłącznie jako koszt, który trzeba zmniejszyć, a w końcu jako towar na sprzedaż. Trwa słowami prezesa ZNP „dzika prywatyzacja przedszkoli”. Jeden z przykładów to planowana prywatyzacja 16 publicznych przedszkoli w Kaliszu. Wiadomo, że jeśli jakieś prywatne firmy mają zrobić zyski z prowadzenia edukacji przedszkolnej, musi to mieć konsekwencje dla jakości opieki i wychowania, warunków pracow-

ników oraz ceny, którą płać rodzice za miejsce w przedszkolu. Komercyjne myślenie widzimy też w przypadku edukacji szkolnej. W co najmniej dwóch gminach planowano oddanie szkół stowarzyszeniu i spółce z ograniczoną odpowiedzialnością! Tymczasem wg. prezesa Broniarza o ile w 2003 roku udział edukacji (jako wydatków) w dochodach własnych gmin wynosił około 37 proc., to w roku 2009 było to zaledwie 26 proc. w 2011 - ok. 23 proc. Czyli cięcia i prywatyzacja chodzą więc w parze.

Na szczęście druga część hasła z pierwszej strony naszej gazety również zaczyna się spełniać – „Czas na opór”!

W Kaliszu rodzice i inni mieszkańcy protestowali przed Ratuszem i na sali obrad Rady Gminy. Organizują też kampanię na rzecz referendum w sprawie prywatyzacji. Oto treść pisma złożonego przez inicjatorów referendum:

„Planowane w szybkim tempie przez samorząd Kalisza przekształcenie publicznych przedszkoli w placówki niepubliczne wzbudza nasz zdecydowany sprzeciw. Jest to w istocie pozbicie się odpowiedzialności za utrzymanie i funkcjonowanie dostępnej dla wszystkich mieszkańców sieci dobrych publicznych przedszkoli. Prezentowane przez władze miasta Kalisza argumenty ograniczają się wyłącznie do wąskich kwestii finansowych, nie biorąc pod uwagę szerszego kontekstu takiego działania i dłu-

goterminowych - zdecydowanie negatywnych skutków. (...) Te przekształcenia dotkną poza dziećmi także uboższą część społeczeństwa, dla której dostępność do przedszkola zostanie znacząco ograniczona. (...) Nie bez znaczenia jest również sytuacja nauczycieli, którzy przez lata pracy w warunkach urągających godności w końcu są traktowani tak jak w cywilizowanym społeczeństwie przysłało. Państwo chcecie im to odebrać i sprowadzić ich z powrotem do roli pariasów.(...)”

W Warszawie również odbyło się kilka protestów rodziców, uczniów i nauczycieli. W Bytomiu miała miejsce okupacja szkoły średniej.

ZNZ zapowiada więcej demonstracji. Bardzo ważne jest, żeby takie protesty były wspólnymi działaniami rodziców, uczniów, nauczycieli wszystkich dotkniętych szkół i przedszkoli - i oczywiście reszty społeczeństwa solidaryzującej się z tą walką. Protest trzeba skierować przeciw rządowi, który ostatecznie jest odpowiedzialny za sytuację. Nie dajmy się też uwodzić przez PiS, który w jednych miejscowościach stara się kierować protestami przeciw cięciom, a w innych sam dokonuje cięć.

Protesty przeciw ACTA pokazują, że masowe wystąpienia na ulicy mogą skutkować. Jeśli dodamy do tego okupację szkół i inne formy akcji, możemy dać rządzącym gorącą zimę.

Ellisiv Rognlien

Weekend Antykapitalizmu 2012

Warszawa - 18-20 maja

Jak co roku organizujemy trzy dni spotkań na różne tematy.

Oprócz członków Pracownicznej Demokracji, będą również ciekawi mówcy spoza organizacji.

Dla osób zamiejscowych będą organizowane noclegi.

Warto sobie zanotować termin: **pt. 18 maja - sob. 19 maja - nd. 20 maja**

Napisz do nas jeśli już wiesz, że chcesz uczestniczyć: pracdem@go2.pl

Wkrótce więcej info na - <http://pracowniczademokracja.org>

KAPITALIZM NIE DZIAŁA - DZIAŁAJ Z NAMI



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów, którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI!

Kontakt: PO BOX 12, 01-900 W-wa 118, pracdem@go2.pl

Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)

**Zamów prenumeratę gazety
dla swojej zakładowej organizacji związkowej**

**Skontaktuj się z nami:
pracdem@go2.pl**